

LISTOPADOWA ZADUMA

Czas płynie, zmieniają się pory roku, i znów mamy listopad - miesiąc refleksji, zadumy nad sensem ludzkiego życia i przemijania. To czas patrzenia na życie przez pryzmat wieczności. A odwiedzanie grobów bliskich staje się dla nas zachętą do zastanowienia się nad sensem naszego życia, naszych codziennych zmagania i przypomina o nieuchronności śmierci. I to, czy owa refleksja będzie radosna i pełna nadziei, czy też smutna i przygnębiająca, zależy od naszej wiary bądź niewiary w życie po życiu.

Listopadowa zaduma jest bliska pytaniu o sens istnienia i życia człowieka, a Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny przybliżają naszej pamięci tych, których już nie ma pośród nas. Jedni odeszli kiedy byli na etapie pięknej wiosny życia odchodząc zbyt młodo, inni kiedy ich życie było jak lato, a nieliczni doczekali jesieni życia. Odeszli pozostawiając żal, smutek, pustkę. Oddalibyśmy nieraz wiele, żeby niektórych z nich przywrócić do życia. Niestety, to nie jest możliwe. Czynimy więc to, co jest w naszej mocy: porządkujemy groby, stroimy kwiatami i wieńcami, zapalamy na grobach znicze, modlimy się przy ich grobach, a także polecamy ich dusze modlitwom Kościoła – dając na wypominki czy zamawiając w ich intencji Msze Św.

Nam nie pozostaje nic innego jak tylko cieszyć się każdym dniem. Nie marnujmy czasu na byle jakość – może warto uśmiechnąć się przez deszcz.... Życie jest tylko chwilą.

Chociaż wszyscy wiemy, że nasze życie jest powolnym umieraniem, próbujemy temu przeszkodzić i staramy się wszelkimi sposobami przedłużyć życie nasze i naszych bliskich. Wiemy, że każde życie kończy się śmiercią, próbujemy tego uniknąć, mamy nadzieję na życie. Człowiek zawsze się cieszy, kiedy zda sobie sprawę, że to jeszcze nie koniec naszej wędrówki tu na ziemi. Dopiero kiedy ze śmiercią spotkamy się oko w oko czujemy się naprawdę bezsilni. Cała nasza wiedza przynosząca nam ulgę w cierpieniu i przedłużająca życie, opuszcza nas i pozostawia samych nad grobem.

Musimy mieć świadomość tego, że życie jest szkołą umierania. Całe życie człowieka i jego przebieg przypomina nam o jego końcu. Świeca chrzcielna i gromnica ograniczają nasze życie od jego początku do końca. Kwiaty urodzinowe, jak również kwiaty na grobie, w równym stopniu oznaczają znikomość tego życia i kruchość naszej istoty. Tak więc życie jest umieraniem, a śmierć: rodzeniem się.

Jeżeli życie jest szkołą umierania, to śmierć jest szkołą życia. Kto chce, by jego śmierć była krokiem w życie wieczne z Bogiem, ten codziennie żyje z Bogiem. Człowiek, który żyje z Bogiem, nawet w chwili śmierci nie rozpacza, bo wie, że czeka go życie i szczęście wieczne z Bogiem. Biedny jest natomiast ten, kto w swoim doczesnym życiu nie miał czasu dla Boga. Taki człowiek dopiero u kresu swego życia zrozumie, że swoje życie zmarnował.

Jak zatem ważna jest ta zaduma- zaduma „listopadowa” nad czasem, nad wszystkimi materialnymi rzeczami, które posiadamy, nad tym ile poświęcamy czasu sobie, swoim potrzebom a ile mamy go dla drugiego człowieka... Niech ta listopadowa zaduma ukaże nam nicość rzeczy materialnych, rzeczy przemijających a wzbogaci naszą wiarę w to, że najważniejszy jest drugi człowiek, którego tak bardzo szybko możemy stracić, by móc go ponownie odzyskać- odzyskać w wieczności.

Zechciejmy zatrzymać się na chwilę i pomyśleć o tym, jak żyć pomiędzy niebem a ziemią?

Wystarczy nadać nową intencję każdemu naszemu uczynkowi na rzecz bliźniego, dzielić się z nim miłością, kimkolwiek by nie był, a każdy dzień życia zacznie służyć naszemu przygotowaniu na dzień ostateczny, gromadząc dobra, których mól nie zniszczy.

Jesienna zaduma dająca się odczuć szczególnie w pierwszych dniach listopada, zachęca nas, abyśmy często spoglądali w górę. Niech to spojrzenie w niebo przypomina nam wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II, który w czasie swojej pielgrzymki do Polski, będąc w Starym Sączu wołał: - Święci pragną świętości". Ojciec Święty zachęcał nas wtedy również, abyśmy nie lękali się świętości: "Uczyńmy nowe tysiąclecie erą ludzi świętych". Spoglądajmy więc oczami duszy na tych, którzy od nas odeszli, szczególnie na ludzi dobrych, świętych i uczmy się od nich tego, co najpiękniejsze.

Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Święta Zmarłych, które w jesiennym pejzażu obchodzimy co roku już tak niepowtarzalnie, napełnia serca każdego człowieka wierzącego niezwykłą radością i pokojem. W tym okresie wysławiamy przede wszystkim samego Boga, który jest źródłem wszelkiej świętości i który wywyższył człowieka obdarowując go swoim Bożym nieprzemijającym życiem. Dni, które przeżywamy kierują nasze myśli i otwierają serca ku sprawom ostatecznym, ku wieczności.

W pierwszych dniach listopada z pewnością odwiedzamy groby krewnych, znajomych. W świetle płonących zniczy dostrzegamy imiona, nazwiska, daty urodzenia i śmierci...W tym właśnie czasie myślimy o tych, co odeszli do wieczności...W ciągu świątecznych listopadowych dni, cmentarze zamieniają się w jesienne strojne ogrody: kule chryzantem, wieńce, kwiaty, blask zniczy i lampionów. Świecące na grobach lampki - jasne, ciepłe punkty, które grzeją dłonie zmarznięte już pod wieczór po wielogodzinnym trwaniu przy grobach.

Pochyleni nad grobami bliskich, w te pełne listopadowe dni wierzymy, że mocniejsza od śmierci jest odwieczna miłość Boga i Jego niepojęte miłosierdzie. Nasz Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych i dlatego pragnie wszystkich przyjąć do Ojcowskiego Domu.

Listopadowe wędrowanie wśród mogił zmarłych niech stanie się odkrywaniem na nowo wiary w Zmartwychwstanie. Dusza przecież nigdy nie umiera.

Pomódlmy się za wszystkich zmarłych, za dobrych i niepokornych, za znanych i nieznanym, za tych, co czekają na Boże zmiłowanie; wieczny odpoczynek podaruj im Panie.

Lucyna Mastalerz